



PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

TEL. 632 WYNNY. REDAKCYJA I ADMINISTRACJA - WARSZAWA-WIERZBOWA 9.

CENA EGZEMPLARZA 25 FEN. (40 HL.)

DLA CYWILNYCH 30 FEN. (45 HL.)

Witajcie!

Urzeczywistniła się nareszcie upragniona chwila, w której wojska polskie, walczące z naszymi sprzymierzeńcami we Francji wkraczają pod rozkazami gen. Józefa Hallera do kraju ojczyścigo. Czekaliśmy, a z nami cała Polska z niecierpliwością i upragnieniem tej godziny, w której ukażą się na naszych zagonach mundury polskich rycerzy, walczących za zjednoczoną, wolną i niepodległą Ojczyznę na dalekich obszarach świata. Przychodzą do nas z ziemi włoskiej, francuskiej i amerykańskiej jak lat temu sto, pielgrzymują do Polski, ale już wolnej i smartwychwstałej, której wielkość ostrzem własnego oręża, krwawą ofiarą, bohaterskim trudem zaświadczyli.

Witajcie bracia-żołnierze! Przychodzicie do nas nie na weselne gody, nie na spokojne wywczaszy i rozkoszowanie się szczęściem niepodległej Ojczyzny. Przychodzicie w ciężkiej i trudnej chwili, w której przewrotna chytrość nieprzyjaciela wysila całą swoją potęgę, aby

odebrać nam odwiecznie polskie, drogie i bezcenne szmaty ziemi na kresach naszego państwa. Wkraczacie do Polski, gdy armje nasze stoją w zaciekłych bojach z bolszewikami rosyjskimi, gdy krwawe walki toczą się o każdy dom i każdą ulicę naszego Wilna, gdy Ukraińcy w ścisłym sojuszu z Niemcami i pod dowództwem niemieckich oficerów stoją u wrót Lwowa, gdy odwieczny wróg polskości, krzyżacki Prusak wyciąga chciwą rękę po jedyny nasz wielki port handlowy, po Gdańsk. W ciężkich walkach stoimy od przeszło pół roku na wszystkich frontach i na wszystkich placówkach, zagrożonych najazdem nieprzyjacielskim. Bronimy Cieszyńa i Śląska, bronimy Spisza i Orawy, bronimy granic wschodnich i kresów białoruskich, a chociaż brak nam nieodzownych środków walki: mundurów, zaprowiantowania i broni, nie uronimy ani jednej piędzi ziemi z wielkiej spuścizny naszych ojców.

Wasz trud i wasze bohaterstwo na polach Szampanji i Lotaryngji zdobyły dla żołnierza polskiego wielkie imię i koleżeństwo ze wszystkimi armjami sojuszników, a Ojczyźnie

naszej zapewniły ważne miejsce wśród państw koalicji. Teraz przyjeżdżacie do kraju, ażeby w ścisłej łączności z nami spełnić najwyższy narodowy obowiązek obrony granic Polski od napaści wroga zewnętrznego. Chociaż dzieliły nas dotąd państwa i kraje, chociaż walczyliśmy oddzielnie, walczyliśmy dla jednego celu, dla jednego ideału. Teraz nadeszła pora, w której zrzeszymy nasze siły w jedno ognisko i pokażemy światu, czym jest żołnierz polski, walczący na własnej ziemi o swoje najświętsze prawa.

Witajcie bracia żołnierze i Ty z nimi Kochany Generale. Jesteś jednym z tych, na których Ojczyzna zawsze z dumą spoglądać i wskazywać będzie, jako na Tego, co w trudnych i tragicznych przełomach znalazł niezawodną drogę do wolnej, niepodległej Polski.

Serca nasze, serca żołnierzy polskich, walczących na szerokich kresach naszej wielkiej Ojczyzny zabiły silnie i gorąco na wiadomość, że armja Twoja Generale wkroczyła do Polski i powtarzają słowa Twojego pięknego rozkazu dziennego, wydanego przed wyjazdem z Francji do żołnierzy polskich: mówimy, iż „jesteśmy szczęśliwi, że przyjdzie nam zawalczyć na szali losów Ojczyzny, z której ziemi mamy wyrzucić ostatnich wrogów, celem ostatecznego wywalczenia całej zjednoczonej, niepodległej Polski z własnym wybrzeżem morskim i polskim portem Gdańskiem“.

Witamy Cię Generale, a z Tobą wszystkich naszych braci!

Gen. Haller do Naczelnika Państwa.

W drodze do Polski, na postoju w Lesznie, wysłał gen. Haller do Naczelnika Państwa następujący telegram:

„Naczelnik Państwa Józef Piłsudski Belweder:

Dnia 18 kwietnia. Przekroczyłem linję demarkacyjną w Lesznie w Wielkopolsce. Wojska moje powracają pod moimi rozkazami z Francji. Wznoszę w tej chwili trzykrotny okrzyk na cześć Polski i jej Naczelnika, gotów walczyć o granice Polski.

Haller”.

W odpowiedzi Naczelnik Państwa wysłał następującą depezę do Gen. Hallera, datowaną z Wilna dnia 21 kwietnia 1919 r.:

„Przyjemnie mi było w świeżo zdobytym Wilnie z zachodniego krańca Polski otrzymać od Generała depezę o Jego przyjeździe do kraju. Proszę w moim imieniu wyrazić podwładnym mu oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do Ojczyzny i pewność, że jak każdy prawy żołnierz polski osłonią zwycięsko zagrożone granice kraju.

Józef Piłsudski”.

Sytuacja na frontach.

Podjęte po należytem przygotowaniu kroki zaczepne na froncie litewsko-białoruskim doprowadziły do zajęcia Wilna dnia 19 kwietnia o godz. 5-ej rano. Odwiecznie polski gród na kresach północno-wschodnich poczuł się narazie wolnym i wyzwolonym z pod jarzma bolszewickiego. Wprawdzie w zdobytym Wilnie dnia 20 kwietnia toczyły się jeszcze walki z miejscowymi bolszewikami, ale wytworzona sytuacja wskazuje, że miasto to jest już niepodzielnie w ręku naszej bohaterskiej armji. Do Wilna wroczyły pierwsze szwadrony ppulkownika Beliny.

W związku z tą akcją wojska nasze zdobyły Nowogródek, biorąc olbrzymie składy materiału wojennego i amunicji oraz kilkuset jeńców. Podobnie oddziały grupy generała Mokrzyckiego po uporczywej walce, która trwała 5 dni i 5 nocy, zdobyły ważny punkt węzłowy Baranowicze. Nieprzyjaciel stawiał tu zacięcie opór, ale nasze młode i karne szeregi, dając dowody nadzwyczajnego męstwa i wytrwałości, nieustępliwie parły naprzód, często zdobywając teren w upartych walkach na bagnety. Posuwając się naprzód oddziały nasze dotarły do linii kolejowej na Mińsk, gdzie kawalerja maj. Dąbrowskiego poczyniła już znaczne szkody cofającemu się nieprzyjacielowi.

Podobnie dnia 19 kwietnia wojska gen. Iwaszkiewicza uderzyły na silnie ufortyfikowane pozycje ukraińskie między Lubieniem Wielkim a Skniłowem w Galicji Wschodaiej, przerwały front ukraiński i w brawurowych walkach zdobyły znacznie na terenie. Współdziałając z odrzuceniem nieprzyjaciela z pod Lwowa, ruszyły również oddziały załogi lwowskiej do ataku. Nieprzyjaciel jest w odwrocie na całym południowym odcinku. Zapoczątkowana akcja zwycięska jest w pełnym toku.

(—)

Uniwersytet żołnierski.

Starym dziejowym szlakiem idą wojska odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej w kampanji na wschód...

Przed 105 laty polski korpus ks. Józefa Poniatowskiego kroczył w awangardzie wielkiej wojny o Polskę z carską Moskwą.

Dzisiaj rozpoczęła się wielka wojna o Polskę z bolszewicką Moskwą, którą wspomagają pośrednio, lub bezpośrednio zbrojne zastępy Czechów, Rusinów i Niemców.

Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich w tej wojnie jest Józef Piłsudski, twórca Legionów i polskich sił zbrojnych w okresie 1914—1918 roku.

Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich za czasów tamtej wojny, za Napoleona, był ks. Józef Poniatowski, którego wielki talent woj-



skowy objawił się w całej pełni w okresie zmagania z Moskwą (1792 r. — bitwa pod Zielenicami i Dubienką) i z Prusakami (1794 r. — obrona Warszawy).

* * *

KILKA KSIĄŻEK O KS. JÓZEFIE PONIATOWSKIM.

Zbliża się 110 rocznica wojny polsko-austriackiej, kiedy na czele młodej i nielicznej armii Ks. Warszawskiego stanął znowu Ks. Józef Poniatowski, nieustraszonego bohater z pod Raszyna.

Kampanja 1809 roku, w dziejach porobiorowych, jedyna wojna zwycięska dla naszego oręza, zasługuje na poważne i gruntowne rozważania, zwłaszcza ze strony instruktorów i wychowawców młodego żołnierza.

Pięknie napisanych książek w tej materji mamy sporo.

Przedewszystkiem należy przeczytać odnośne stronicie dużego dzieła p. t. „*Dzieje Oręza Polskiego*”, podpułkownika dr. M. Kukiela, Poznań nakładem K. Rzepeckiego, który wydał również obszerną książkę p. t. „*Książkę Józefa Poniatowskiego*” prof. Sz. Askenazego. Przystępnie napisane, a bogato ilustrowane książki te równie jak i numer pierwszy „*Bellony*”, pisma dla oficerów, z artykułem „*Bitwa pod Raszynem*” — winny znaleźć się w bibliotece każdego pułku, służąc jako pomoce do wygłaszania odczytów i żołnierskich pogadanek.

Trzecia książka o tej epoce, jest „*Rok 1809*”, K. Ochwieza, również w księgarni poznańskiej K. Rzepeckiego wydana. Żywo skreślone dzieje kampanji, na tle ogólnie europejskich wydarzeń, rozszerzają polityczny horyzont, zaś wojskowemu czytelnikowi uprzedniają organizację wojska naszego, warunki boju, założenia i plany walk o Wisłę, Sandomierz, Zamość, dają dokładną charakterystykę wodzów: Poniatowskiego, Sokolnickiego i Dąbrowskiego.

Jest jeszcze jedna książka, bardzo popularnie napisana, niedroga, a zawierająca mnóstwo ciekawych szczegółów dla żołnierza „*Książkę Józefa Poniatowskiego*”, (w setną rocznicę bohaterstwa zgonu), napisał por. dr. Bronisław

Pawłowski, Lwów nakładem Macierzy Polskiej. Szczególniej stronicie opisujące stosunek Księcia-Wodza Naczelnego do prostych żołnierzy (str. 82—84). Bal i przeglądy wojskowe w Warszawie, żelazną karność w kampanji 1812 r. str. 97, jako też oddanie wszystkich orłów sztandarowych str. 107 — nadają się wprost do głośnego czytania w plutonach i drużynach w czasie godzin wolnych od zajęć, lub bezczynności przymusowej na wartowni.

* * *

Uniwersytet żołnierski przy Dow. Okręgu Generalnego Warszawskiego zgłosił na miesiąc kwiecień następujący program pogadanek.

W 1-ej dekadzie.

Ważniejsze bitwy powstania Kościuszkowskiego: Racławice, Szczekociny, obrona Warszawy, Maciejowice, rzeź Pragi.

W 2-ej dekadzie.

Wojna Czesko-austriacka 1809 roku. Ks. Józef Poniatowski, Bitwa pod Raszynem, Walka o Wisłę, Sokolnicki, Dąbrowski w Kampanji 1809 r. Boje o Sandomierz i Zamość. Wyprawy do Galicji i w Poznańskie.

W 3-ej dekadzie.

Cyprjan Godebski poeta-żołnierz dowódca 8 p.p. Działalność oświatowa w Legionach na ziemi włoskiej. Promotor prac Uniwersytetu żołnierskiego

* * *

PYTANIA:

1) Na czele jakich oddziałów stał ks. Józef Poniatowski, zanim otrzymał Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich za króla Stanisława Poniatowskiego.

2) Jaki był napis na złotym medalu, który wojsko ofiarowało księciu w obozie pod Kozienicami?

3) Kiedy Książę Józef walczył jak żołnierz piechoty z bagnietem na broni?

4) Ile razy Ks. Józef był ranny i w jakich bitwach?

5) Jakie regulaminy i przepisy obowiązywały w wojsku polskim za czasów Ks. Warszawskiego i kto je tłumaczył.

Za dobre i dokładne odpowiedzi na wszystkie 5 pytań, przesłane na karcie pocztowej do redakcji „Żołnierza Polskiego”, Wierzbowa 9, w Warszawie do dnia 15 maja otrzyma żołnierz 25 (dwadzieścia pięć marek), podoficer książkę „Dzieje Oręża Polskiego”. M. D.

„Hallerczyk”.

„Hallerczyk” — słynny pociąg pancerny. Nie każdy, gdy czyta te słowa zdaje sobie dokładnie sprawę, jak wygląda ten groźny potwór, szydzący sobie z piechoty i z karabinów maszynowych, nawet z lekkiej artylerji wroga — pożądanego gościa przez swoich w chwilach krytycznych a beznadziejnych.

Potwór taki składa się z lokomotywy i wozów opancerzonych stalowymi płytami, lokomotywa, w środku cztery wozy artyleryjskie z których dwa chronią czoło i tył pociągu dwa zaś — środkowe boki toru. Oprócz tego są wozy piechoty, z których wyszczerzają swe stalowe lufy szkieletowe karabiny maszynowe — postrach piechoty nieprzyjacielskiej. W skład pociągu wchodzi jeszcze wóz sanitarny. Ściany wagonów są podwójne — między nimi beton i szuter. Okienka zaopatrzone są grubymi zasuwami ze stali pancernej. Oprócz tego posiada „Hallerczyk” t. zw. tren składający się z wozów osobowych służących za mieszkanie w razie

odpoczynku załogi i wozów towarowych, w których są składy: żywności, zapasowej amunicji, materiału kolejowy, jak na przykład: szyny, belki i t. p.

Komendantem pociągu jest dr. por. P., załoga składa się ze starych żołnierzy przeważnie legionistów, tworzą oni jakby jedną wspólną rodzinę, a pociąg to odrębna jednostka bojowa — jak na morzu okręt wojenny.

„Hallerczyk” walczył początkowo na froncie lwowskim, na przestrzeni Przemyśl-Lwów, wyprawił znakomite łanie Ukraińcom pod Mościskami, następnie wstąpił się w walkach na Śląsku przeciw Czechom. Ostatnio będąc przydzielony do grupy gen. Rydza-Śmigłego na Wołyniu, gdzie wśród całego szeregu walk odznaczył się specjalnie dnia 24 lutego 1919 r., broniąc linii kolejowej Hołuby-Lubitów, — w walce tej rozbiwszy sam znaczne siły nieprzyjacielskie bierze do niewoli 103 zdrowych jeńców i 12 rannych (w czem jeden oficer) oraz 4 kar. masz., 10 karabinów ręcznych i amunicję. Współdziałał tu oba gatunki broni — przyczem główne zadanie przypadło kulomiotom. Do zwycięstwa przyczyniła się poniekąd odległość około 100 kroków z jakiej zaatakowali pociąg Petlurcy.

„Hallerczyk” wielokrotnie chronił linię kolejową, zabezpieczał naszemu frontowi nad Stochodem połączenie z podstawą operacyjną, popierał zawsze wydatnie każdą akcję piechoty, chronił od niespodzianych napadów nieprzyjaciela.

To też z żalem żegnają oddziały grupy generała Rydza-Śmigłego odchodzącego obecnie na inny front „Hallerczyka”.

Akademik w wojsku.

Marsz na Lwów.

O 4-ej rano zbudzono nas do wymarszu. Na prędko wypiliśmy kawę i po ciemku jeszcze ruszyliśmy naprzód. Zaledwie wyszliśmy z miasta, gdy rozpoczęła się bitwa artyleryjska. Szrapnele i granaty, górując nad atakującą piechotą, przalatywały tutaj, by gdzieś pękać w pobliżu, nie czyniąc zresztą szkody nikomu. Dwie kompanie naszego batalionu poszły do ataku. Dwie pozostałe w tej liczbie naszą ukryto w opuszczonym budynku, jako rezerwę. Nasi oficerowie cały czas stali na drodze, wypatrując gdzie padają granaty. Huk armat wprowił ich w świetny humor, budziły się żywe wspomnienia dawnych legjonowych bojów.

Ciężkie chwile służby na froncie, to mają do siebie, że się je w powadze i trudzie przeżywa, ale wesoło, ze śmiechem wspomina.

W domku nasi akademicy śpiewali z animuszem, trochę niezwykłym, na kredyt już lwowską piosenkę: „A muzyczka tirlit—tirlit”... Przyszedł jakiś rozkaz. Ruszyliśmy naprzód

w milczeniu. Uszliśmy ze dwa kilometry. Jedną sekcję pod dowództwem sierżanta porucznik wysłał gdzieś na pozycję. Odłączyła się i zginęła nam z oczu w pobliskiej olszynie. Kompanja szła naprzód czas jakiś. W tem do dowódcy kompanji nadbiegł łącznik z rozkazem, by zawrócić do Rawy. Na powrotnej już drodze mnie i jednego jeszcze kolegę wysłano, by odszukać sekcję sierżanta i wrócić z nią do Rawy. Poszliśmy tedy we wskazanym kierunku bezskutecznie wypytyując się po drodze spotkanych żołnierzy, czy nie widzieli oddziału z 9-ciu ludzi. Na polu walki za wsią widać było z daleka linię naszej tyraljerki. Zrzuciłem tornister, kolegę prosiłem by został na miejscu i pobiegłem przez pole na pół zamrznięte, kilkakrotnie łamał się podemną lód, zapadałem się w wodę po biodra. Spotkałem łącznika. Pytam o mój oddział. — „Nie wiem, a schylcie się, bo tu kule padają”. Rzeczywiście, dopiero teraz zauważyłem świst kul koło mnie. Schyliłem się i biegłem dalej.

Wrażenie było niemiłe — przyznaje. Zdawało mi się wtedy, że kule znacznie częściej trafiają i ranią, niż to ma miejsce w rzeczywistości. Dobiegłem już dość blisko, by mnie usłyszano. — Czy jest tam sierżant



Pod Lidą.

Walka Polaków z bolszewikami wchodzi na froncie północno-wschodnim w coraz żywsze i ostrzejsze stadium. Cała linja tego frontu od Baranowicz aż po granicę z postojem Niemców, jest w ruchu. Bolszewicy na ile im tylko pozwala ich sieć transportowa, ściągają posiłki, aby utrzymać się na dotychczasowych pozycjach.

Pozycje te w ostatnim czasie znacznie już ofenzywna praca kawalerji polskiej wyrównała, tu i owdzie wgniotła, tu i tam przerwała nawet chwilowo. Tem niemniej są to pozycje bardzo dobre, osłaniają one wielkie centra kolejowych połączeń (Baranowicze-Lida-Grodno) dając możliwość łatwej obrony i skutecznego wypadku. Jak długo, w rzeczy samej, wyżej wymienione punkty są w posiadaniu bolszewików, tak długo Polska zależna

jest w znacznym stopniu od swego nieprzyjaciela z północnego wschodu.

Walka, która się rozpoczęła obecnie ogniskuje się około Lidy i Baranowicz, dwóch bardzo ważnych punktów strategicznych ze względu na naturalne granice Polski.

Jak wiemy z ostatnich komunikatów, jeden z tych punktów a mianowicie Lida, został opanowany przez Polaków. Jakie ma znaczenie zdobycie Lidy?

Miasto to leży przy węźle dróg kolejowych, łączących cztery drogi a mianowicie, Lida-Wilno, Lida-Mińsk, Lida-Baranowicze, Lida-Grodno.

Posiadanie tego punktu w rękach Polaków rozbija łączność rosyjskiego frontu, umożliwia Rosjanom skuteczną i szybką koncentrację, skazuje poszczególne odcinki zachodniego frontu rosyjskiego na własne siły. Ze zdobyciem Lidy położony jest kamień węgielny pod ciężką i wielką pracą, jaką wykonać

z sekcją z mej kompanji — krzyknąłem, podaj dalej. Nie odpowiedziano mi. Biegłem jeszcze kawalek dalej, kule padają coraz częściej. Powtórzyłem możliwie głośno pytanie. I dowiedziałem się, że tu go niema. Zawróciłem biegiem z powrotem. Doznałem uczucia ulgi, gdy zrównałem się z moim kolegą. Sierżant był już w kompanji zawrócił go spotkany przez nas żołnierz.

Pierwsza bitwa naszego bataljonu była wygrana. Rnsini ustąpili i szybko cofali się na Żółkiew. Trzeba było maszerować pośpiesznie, by nie stracić kontaktu bojowego. Zachęceni pierwszym powodzeniem, szliśmy wesoło z ochotą. Jednak już po trzech godzinach poczęło nas opanowywać znużenie. Tornister ciążył na plecach, szliśmy teraz w milczeniu, krokiem miarowym, mechanicznym. Było nam wszystkim gorąco i chciało się nam pić, jak gdyby był upał.

Było już ciemno, gdy dwie kompanje nasze wchodziły do wioski ruskiej na kwaterę — w błogiej nadziei nocnego spoczynku. Kwatera była ciasna. W jednej izbie musiało nas się pomieścić 40-tu. Wołałem zostać w sieni. Uzyskałem trochę słomy i zrzuciwszy z rozkoszą tornister z obolałych pleców, wyciągną-

łem się w kącie na ziemi. Koledzy moi długo sprzeczali się o miejsca, chodzili mi nad głową, kleli, że zajmuję całą podłogę. Na wszystko byłem obojętny, próbując, mimo wszelkich przeszkód, zasnąć. Wreszcie gwar począł milknąć, wszyscy ułożyli się jako tako. Gdy nagle przyszedł rozkaz zbiórki przed domem. Klnąc już teraz po żołniersku, wdzialiśmy tornistry, stanęliśmy na drodze... trzeba było maszerować dalej jeszcze sześć kilometrów.

Cały pułk zebrał się na nocną kwaterę w jednej wsi, nazajutrz rano mieliśmy stąd ruszyć do boju. Wszystkie domy były już zajęte, trzeba było nocować w polu. Na szczęście mogliśmy dostać słomy pod dostatkiem, podesłaliśmy ją sobie i nakryli się nią porządnie. Gdyśmy zasypiali było nam ciepło zupełnie. O drugiej w nocy obudziłem się szczególnie zębami. Powietrze było mgliste, przejmujące. Owinąłem się lepiej kocem, poprawiłem słomę na sobie i spałem. O 5-ej ruszyliśmy na Żółkiew.

A. Dya.

D. c. n.

musimy dla uregulowania naszej granicy na północnym wschodzie. Kluczem za który służyć może ten punkt, otworzyć powinniśmy sobie drogę do stworzenia racjonalnej granicy, granicy wykluczającej możliwość łatwego napadu ze strony północnych anarchistów.

Sprawa ta jest tem pilniejszą, że pod jarzmem bolszewików jęcza tysiące ludności polskiej, najstraszliwiej przez komunistów terroryzowanej. Wojska polskie weszły do Lidy o świcie dnia 17 kwietnia. Trudno opisać entuzjazm ludności, na widok polskich żołnierzy. Mimo bliskiego jeszcze sąsiedztwa wojsk bolszewickich, będących w odwrocie, mimo strzelaniny huczącej jeszcze na granicach miasta, mimo salw baterji polskich, ścigających nieprzyjaciela, wszyscy mieszkańcy wylegli na przywitania legionów. (Tak bowiem nazywa tu ludność żołnierzy naszych).

Zdobycie Lidy pozwala się domyślać następnych poruszeń na tym froncie, zależnych oczywiście i od naszych sił i od ruchów nieprzyjaciela, który najprawdopodobniej wyteży wszystkie siły, aby się utrzymać w tych stronach.

W obecnej chwili wre walka, której wyników ludność miejscowa oczekuje z zapartym oddechem.

Sewer.



Cieniom Bohatera

LEOPOLDA LISA - KULI, Podpułkownika
Wojsk Polskich.

Wykołysało Cię promienne słońce,
Pieśni Ci śpiewał w polu szumny wiatr,
Serce Twe było jak wulkan gorące,
A czoło dumne niby szczyty Tatr.

Na Twojem czole wryta odwaga,
W sercu zaś męstwo i wola jak stal,
W obliczu cicha, królewska powaga,
Oczy patrzyły hen w bezkresną dal...

W sercu żołnierskiem snuleś snów swych roje,
A snów tych orli, podniebny był lot —
Pływały we snach sławne, wielkie boje,
Wśród łun pożarnych błyskał polski grot —

I sny wnet jawą stały się prawdziwą
I zawrzał święty i śmiertelny bój —
Nadeszło wielkie krwi i śmierci żniwo,
Zabłysnął w słońcu znów sztandarów zwój,

Harmaty pieśni nuciły godowe,
A bagnet dzwonił, niby lutni ton. —
Minęły złudy, pierzchyły sny tęczowe,
Mrok smutku pełzał już ze wszystkich stron...

Zdjeto Ci mundur polski, ukochany,
W obce szeregi zniewolono iść...
Hen, na tułaczce otrzymałeś rany
A z niemi sławy laurowy liść. —

Kiedy znów słońce zaświeciło krwawo
I gdy nad Polską znów zahuczał grom,
Tyś wrócił w swoje szeregi ze sławą,
Wierny do końca rycerskim swym snom.

Złote sny swoje wnet zmieniałeś w czyny
Wiodąc do boju swój rycerski huf
I zdobywałeś znów świeże wawrzyny
Ostrzem bagnetów, groźnym błyskiem luf —

Aż oto ległeś sam na polu sławy,
Kiedy nad Polską wstaje jasny świt,
Choć go przysłania jeszcze opar krwawy
I głuszy ciężki i złowrogi zgrzyt...

Poległeś Wodzu!... Żołnierzy sieroty
Pozostawiłeś wśród ugorzonych pól;
Więc trwają dotąd Twoje szare rotty
Przez miłość wielką i przez wielki ból.

13. IV. 1919.

Paweł Wójcikowski.

KRONIKA.

Z kraju.

Z DYWIZJI LITEWSKO-BIALORUSKIEJ. General Szeptycki wydał rozkaz w obronie spokojnej ludności miejscowej, który w całości przytaczamy:

Skargi od miejscowej ludności na bezprawia, porybory, rekwizycje inwentarza i ziarna rozlegają się dokoła.

To jest zbrodnia wymierzona Polsce, to jest przestępstwo, które w przyszłości przyniesie najopłakaniejsze skutki.

Nie jesteśmy okupantami, jak Niemcy, lub bolszewicy, lecz prawowitą władzą, która po 120 latach wraca do swojego kraju, do swojej bratniej ludności, a z tej racji stosunek nasz do niej powinien być tylko przychylny, tylko życzliwy.

O ile należy tępić i prześladować bandytyzm, grabież i bolszewizm, o tyle do spokojnej ludności odnosić się trzeba przychylnie, serdecznie i nie krzywdzić jej pod żadnym względem.

Rozkazuję więc, aby nie tylko nie pozwalać samym sobie na przeciwne prawu postęпки, lecz pilnie baczyć by podwładne jednostki wojskowe i oddziały pod żadnym pozorem nie czyniły bezprawnie samowolnych rekwizycji i łupieżstwa.

Aresztować takich i odsyłać tutaj do Wołkowyska dla oddania pod Sąd Polowy, zawiadamiając jednocześnie Wydział Wojskowo-Administracyjny, który rozpoczął swoją działalność z d. 17.III r. b.

Sprawiedliwość i życzliwość do spokojnej ludności

Surowość i bezwzględność dla szerzycieli bezładu i bezprawia.

Temi wskazówkami nakazuje się kierować nadal. KOMITET NARODOWY W PARYŻU ROZWIĄZAŁ SIĘ. Polski Komitet Narodowy powziął na posiedzeniu w dniu 15 b. m. następującą jednogłosną uchwałę: Zważywszy, że 1) państwo polskie jest najzupełniej ukonstytuowane i zostało uznane przez mocarstwa; 2) że posiada rząd legalny, opierający się na Sejmie i uznany przez mocarstwa sprzymierzone; 3) że delegacja polska na kongresie pokojowym jest całkowicie ukonstytuowana, — Polski Komitet Narodowy uważa swe zadanie za ukończane. Po porozumieniu się z prezesem polskiej Rady Ministrów, Komitet Narodowy uchwala przekazać swe różne czynności Ministerstwu Spraw Zagranicznych, oraz Ministerstwu Wojny i delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej. Przekazanie czynności dokona komisja, złożona z prezesa, prezesa tymczasowego i generalnego sekretarza polskiego Komitetu Narodowego.

PRZEDSTAWICIELE SPISZU I ORAWY U WILSONA. W korespondencji z Paryża podają wzruszający opis pobytu przedstawicieli Spizu i Orawy u prezydenta Wilsona. W czasie przyjęcia rozegrała się dramatyczna scena o wysokim napięciu. Przedstawiciele Orawy, Borowy, uchwylił prawicę Wilsona i gładząc ją drugą ręką, utopiwszy swój orli góralski wzrok w twarz Wilsona, mówił:

„Jest nas 120 tysięcy z królewskiego rodu polskiego. My w czeską niewolę nie pójdziemy!”

Ten szczery odruch zrobił na prezydencie Wilsonie duże wrażenie.

Prezydent Wilson wziął mapę do ręki i poczytał na niej natychmiast jakieś znaki.

LOS KALEK NIE UZNANYCH ZA INWALIDÓW. Na posiedzeniu Sejmu wniesiono wniosek w sprawie zarządzania przeglądu tych byłych żołnierzy polskich z dawnych armii państw rozbiornych, którzy na wojnie stracili zdrowie lub stali się kalekami, niezdolnych do pracy, a nie zostali uznani za inwalidów, oraz w sprawie wyznaczenia im pensji, względnie zasiłków.

WOJKOWA CENZURA LISTÓW W WARSZAWIE. Dochodzą nas liczne skargi od żołnierzy walczących na froncie, że warszawska cenzura listów wojskowych tak wolno pracuje, iż listy dopiero po dwóch, a nawet trzech tygodniach do rąk adresatów dochodzą. Na te anormalne stosunki zwracamy uwagę odnośnych czynników, które powinny postarać się o większą ilość fachowych cenzorów wojskowych, ażeby usunąć dotkliwą, chociaż prawdopodobnie przemijającą niedomagania w doręczaniu poczty. Nie wolno o tym zapominać, że jedynym połączeniem między żołnierzem na froncie, a bliskimi jemu, którzy zostali w kraju jest list, przynoszący wiadomości z domu.

Ze świata.

PRZYMIERZE NIEMIECKO-ROSYJSKIE. Z Moskwy nadchodzi sensacyjna wiadomość, że między rządami Niemiec i bolszewickiej Rosji został podpisany w zeszłym tygodniu formalny sojusz.

Niedawno w Moskwie bawiła grupa niemieckich socjalistów z Kautskym na czele. Kautsky przywiózł Leninowi projekt układu sprzymierzeńczego między Rosją i Niemcami, zredagowany w Berlinie. Po długich pertraktacjach układ z niektórymi poprawkami został podobno przyjęty w zeszłym tygodniu przez centralny komitet wykonawczy.

Treść całej umowy w szerszych kołach jest jeszcze niewiadoma; z prywatnych, ale dobrze poinformowanych źródeł, komunikują o ustanowieniu następujących punktów:

1. Rząd bolszewicki znacznie złagodzi swoją taktykę w stosunku do inteligencji rosyjskiej.

2. Niemcy zorganizują i uruchomią przemysł rosyjski; przede wszystkim fabryki broni, amunicji i t. d.

3. Niemcy doprowadzą do porządku kolejnictwo rosyjskie.

4. Niemcy wyślą do armji rosyjskiej kilka tysięcy instruktorów wojskowych

5. Rosja wysyła do Niemiec co rok określoną ilość aprowizacji.

6. Rosja zobowiązuje się nie wchodzić w żadne układy z Ententą.

7. W razie potrzeby w przeciągu 20 lat, t. j. do 1940 r. Rosja zobowiązuje się dać Niemcom pomoc wojskową

MOBILIZACJA CZESKA. Czesi formują obecnie 40 pułk pod dowództwem oficerów francuskich. Pułki te są przeznaczone do zabrania ewentualnie przemocy tych ziem, które Czesi reklamują dla siebie. Czesi chcą urzeczywistnić swe plany nawet przeciw woli Ententy.

ZAGŁĘBIE SAARY PRZYZNANO FRANCJI. Sprawa Zagłębia Saary została ostatecznie załatwiona. Przyznano Francji kopalnie na niepodzieloną własność. Francja będzie wykonywała prawa policji. Liga narodów da mandat zarządzania zagłębiem Saary Dyrektorjatowi, złożonemu z członków, a mianowicie: jednego Francuza, jednego mieszkańca obszaru Saary i trzech delegatów Związku Narodów. Mieszkańcy Zagłębia Saary zachowują swe prawa polityczne, nie będą jednakowoż mieli przedstawicielstwa w parlamencie niemieckim. Po 15 latach rozstrzygnie plebiscyt o ustroju politycznym kraju. Jeżeli mieszkańcy zażądadą ponownego połączenia się z Niemcami, to te ostatnie będą miały obowiązek zakupienia kopalń celem powetowania szkód, wyrządzonych Francji. Rozstrzygnięcie to zasadza się na zastosowaniu postanowień Ligi Narodów, według którego narody posiadają prawo stanowienia samostanowienia o swoim losie.

MOBILIZACJA NIEMIECKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU TRWA DALEJ. Mobilizacja niemiecka na Górnym Śląsku, zarządzona przez władze niemieckie, odbywa się. Powołano do służby wojskowej 6 roczników bez względu na narodowość. Mobilizację motywują Niemcy niebezpieczeństwem czeskim (?), polskim i bolszewickim.

Niezależnie od tego odbywa się nadzwyczaj energiczny werbunek ochotników do „Grenzschützów” za dobrą zapłatą i dobrym wiktem. Pisma niemieckie przepelnione są siarczystymi odezwaniami, by żołnierze zgłaszali się do obrony Górnego Śląska.

Mimo wszystko szeregi wojska niemieckiego są ogromnie zdemoralizowane i zanarchizowane. Tylko akademicy i oficerowie niemieccy podtrzymują resztki militarystyki niemieckiej, żołnierze natomiast idą do szeregów tylko z braku zajęcia.

W każdym razie Niemcy organizują obronę Górnego Śląska.

BEZROBOCIE W BELGII. W Belgji panuje groźne bezrobocie. Według doraźnego obliczenia w kilku miastach przemysłowych na 21000 robotników, zatrudnionych przed wojną, tylko 2300 znalazło pracę. Ogólnie liczba bezrobotnych dosięga 97 procent ilości zatrudnionych przed wojną robotników.

STUDENCI WE FRANCJI. Parlament francuski przyjął wniosek, który uchwala poczynienie licznych ułatwień dla studentów wracających z wojska. Uchwalono też wypłacić z kasy państwowej zapomogę bursom studentom, które wspomagają niezamożnych studentów.

KODEKS POWIETRZNY. Komisja aeronautyczna konferencji pokojowej opracowuje kodeks, który określać będzie wolność lotu w powietrzu. Wydawane być mają listy przynależności aparatów lotniczych do określonego lotu, świadectwa prawa lotu. Aparaty lotnicze mają być oznaczone czarnym znakiem wielkiej litery, od której rozpoczyna się nazwa państwa. Więc polskie litera — P. Poza tem wydany będzie szereg przepisów, które uregulują żeglugę powietrzną, tak jak już unormowana jest żegluga morska.

ŻARTY.

RRZY POBORZE.

— Panie doktor, panie kapitan, ja bardzo proszę, żeby pan kapitan uwolnił mój syn, un nie może być w wojsku.

— A to dlaczego?

— Un ma felier.

— Co za felier?

— Un ma taki wielki felier, co nie może być w wojsku. Un sze boi.

STRACH PRZED MARYNARKĄ.

— Leosz. ty nie mów, co twój tate banduje szledziami, bo mi ciebie jeszcze weznom do marynarki.

ODPOWIEDZ REDAKCJI.

Góral. Dziękujemy za artykuły. Umieścimy opis walki pod Krościenkiem. Prosimy o korespondencję i materiały aktualne.

S. Czarny. Artykułu nie możemy umieścić, bo jest za mało rzeczowy.

GRANICE POLSKI

zależą od siły Skarbu Państwa.

Obeonie tylko

Polska Pożyczka Państwowa

może Skarbowi Państwa zapewnić siłę.

SPECJALNY MAGAZYN

Bielizny — Konfekcji — Trykotaży

„A. RIEDEL“

Wł. Stef. Witkowski

WARSZAWA

TREBACKA Nr. 4.

Telefon 128-38.

Firma egz. od 1830 r.

S. HISZPAŃSKI

S Z E W C

WARSZAWA

Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

„Żołnierze - członkowie
Sokoła Warszawskiego,

niechaj przesyłają swe adresy do kancelarii
Okr. I. Warszawa-Sewerynowek 4, dla nawią-
zania łączności z gniazdami i ewent. otrzy-
mywania pomocy“.

Pismo wyobodzi w każdą Środę i Sobotę.

Prenumerata miesięczna 2 Mk. (3 K.), z przesyłką pocztową 3 Mk. (4.50 K.). Cena numeru dla wojskowych 25 F. (40 h.)
cywilnych 30 F. (45 h.) Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników
trafiki i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji: Warszawa - Wierzbowa Nr. 9, II p.

Drukarnia Polska (Straszewiczów) Szpitalna 12.